

Rafał Ochtera
MIMUW

Cyfral

Ludzie zawsze lubili fantazjować na temat przyszłości. Powstało wiele książek science fiction, których autorzy zastanawiali się jak to może być. Przykładem może być *Pan Lodowego Ogrodu*, Jarosława Grzędowicza, w którym główny bohater miał wszczep który potrafił w pewnym stopniu sterować pracą jego mózgu.

Jak to zwykle bywa, technologią tą zainteresowało się najpierw wojsko, widząc jego potencjał na polu walki. Początkowo wszczepy takie były bardzo kosztowne, lecz z czasem stawały się coraz tańsze i potężniejsze. Ostatnie wersje militarne potrafiły wysyłając odpowiednie sygnały do mózgu za pomocą precyzyjnych elektrod, wyświetlić celownik, dane dotyczące misji czy stanu drużyny, dostępną amunicję i inne przydatne na polu walki informacje. Potrafią też oznaczać odpowiednią ramką cel, by nie mylić swoich i wrogów. Wszystko to było możliwe, gdyż obraz powstaje w mózgu nie w oku. W końcu jednak wojsko przestało się interesować tą technologią, zaczęło natomiast budować samodzielne roboty bojowe (mimo wielu protestów ludzi obawiających się sprawdzenia scenariuszy terminatora, lecz wojsko uspakaja ich twierdząc, że roboty te mają wpisane 3 prawa Asimov'a więc nie są groźne dla ludzi. No cóż zobaczymy...

Ale wróćmy do cyfrala. Gdy wojsko przestało zajmować się tą technologią sprzedało ją prywatnym przedsiębiorstwom, które przystosowały ją do użytku publicznego. Usunięto część typowo wojskowych funkcji dodano zaś nowe. Nowe wersje mogą łączyć się z Internetem bezprzewodowym, co umożliwia im na przykład wyświetlenie aktualnej godziny, czy odpowiedzi na nurtujące nas pytania. Spowodowało to duże zamieszanie wśród organizatorów holoturniejów (odpowiedniki teleturniej dla transmisji holograficznej). Parę nagród odebrano uczestnikom i zakazano używania wszczepów. W końcu skończyło się na tym że holoturnieje odbywają się w specjalnych pomieszczeniach bez sieci bezprzewodowej w środku! Wszystkie skanery holograficzne (odpowiedniki kamer) i lampy (technologicznie inne, ale nazwa i funkcja ta sama) muszą być połączone kablami do głównego komputera!

Wszczepy są teraz bardzo popularne. Tak powszechne jak telefony komórkowe na początku XXI wieku. Tylko Afryka wciąż pozostaje zacofana (wyobraźcie sobie, że w niektórych wieżowcach wciąż nie ma tam Internetu, a sieć bezprzewodowa obejmuje zaledwie 58% powierzchni kraju!) i tam wszczepy są dostępne jedynie nielicznym. Rząd ostatnio rozpatrywał ustawę wyrównania szans, której celem było stworzenie prawa nakazującego wszczepianie cyfrala każdemu nowonarodzonemu dziecku.

Niestety technologia ta ma też wady. Ponieważ pozwala hakerom w niewielkim stopniu kontrolować inne osoby, dlatego niektórzy wyłączają funkcje połączeń bezprzewodowych zostawiając tylko te podstawowe. Poza tym duża firma Ads4You ma proces o spowodowanie około 10000 wypadków antygravitolotów naraz, poprzez próbne wyświetlenie reklam typu pop-up które zaskakując kierowców i zasłaniając im widok powodowała nagle skręty lub inne podobne reakcje i często powodując wypadek. Ekolodzy biją na alarm twierdząc, że wszczepy te są tak naprawdę wciąż projektem wojskowym i służą jedynie umożliwieniu kontroli nad społeczeństwem.

Jak widać mimo postępu nasz świat niewiele się zmienił, rzeczy przyjęły nowe nazwy i nabrały nowych funkcji, ale sam schemat życia pozostał taki sam. I wciąż stajemy się coraz bardziej uzależnieni od technologii. Najgorsze jest jednak to, że przeciętny człowiek nie poradził by sobie bez tych wszystkich elektronicznych gadżetów. Czy naprawdę chcemy by tak wyglądało nasze życie?